Nr. 6 Warszawa, 15 czerwca 1921 r. Rok V

SIŁA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA, JASNA 1, LOKAL BANKU TOW. SPÓŁDZIELCZYCH. TEL. 32-44, 85-75.

PRENUMERATA: 150 mk. kwartalnie. Dla Spółdzielni Związkowych 100 mk. kwartalnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona—5000 mk.; 1/2 str.—3000 mk.; 1/4 str.—2000 mk.; 1/8 str.—1000 mk.; 1/16 str.—500 mk.; drobne ogłoszenia 50 mk. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

„NARODY, KTÓRE NIE UMIEJĄ PRACOWAĆ I OSZCZĘDZAĆ, ZNIKNĄ Z POWIERZCHNI ZIEMI".

OD ADMINISTRACJI.

Czas odnowić prenumeratę za III-ci kwartał.

Upraszamy P. P. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał następny (za okres czasu od dn. 1 lipca do dn. 1 października r. b.).

Spółdzielniom związkowym przypominamy, że w myśl uchwały Zjazdu z dn. 15 i 16 kwietnia r. b. obowiązane są prenumerować „Siłę" w ilości conajmniej dwóch egzemplarzy (p. „Siła" Nr. 3. z dn. 1 maja 1921 r.). Spółdzielnie, które do tej pory nie uregulowały przedpłaty za okres od dn. 1 kwietnia do 1 lipca r. b. zechcą nadesłać pod adresem Związku wraz z zaległą opłatą marek 400.

Gdzie się podziewają pieniądze i jak je zdobyć?

Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska: z jednej strony państwo drukuje coraz więcej banknotów, skarb państwa zadłuża się po uszy, marka z każdym dniem traci na wartości,—z drugiej strony kasy naszych spółdzielni kredytowych świecą pustkami, stowarzyszenia na wyścigi grosz sobie wydzierają i szukają pożyczek po bankach; banki zaś również nadmiaru pieniędzy nie odczuwają i tej gotowizny, jaka do nich trafia, wyzbywają się niechętnie; jeżeli wreszcie decydują się na udzielenie pożyczki, to każą sobie płacić „niesłychane" procenty, dodając do tego jakieś stawki prowizyjne, które po przerachowaniu na zwykłe odsetki dają, jak się wciąż mówi, „lichwiarskie" cyfry. Ztąd oczywiście powstają wzajemne podejrzenia, oskarżenia i narzekania, które na biegu gospodarki naszych spółdzielni kredytowych odbijają się w sposób najfatalniejszy.

W takim stanie rzeczy wielu kierowników spółdzielni kredytowych ogarnia beznadziejne zniechęcenie, spółdzielnie się w swojej pracy opuszczają, a życie gospodarcze kraju wychodzi na tem najgorzej.

Wobec tego musimy sobie przedewszystkiem uprzytomnić, że okres dzisiejszy—to okres nienormalny, przejściowy, powojenny, to dalszy ciąg zaburzenia chorobliwego, jakiego jesteśmy świadkami od wybuchu wielkiej wojny. Ten stan patologiczny, chorobliwy skończyć się musi, ale nie bez naszego świadomego udziału. Przeciwnie—musimy czynić to, co czyni każdy rozsądny lekarz wobec chorego: musimy dopomagać organizmowi społecznemu do przetrzymania czasu krytycznego, musimy unikać wszystkiego, co stan ciężki może jeszcze pogorszyć.

Pomoc tę możemy okazać znowu tylko wtedy, gdy będziemy wiedzieli, zkąd pochodzi niedomaganie i co na nie stosować.

Pieniądz jest wyrazem pewnej użyteczności, pewnej przydatności życiowej! Jeżeli wszyscy pracują, jeżeli wszyscy produkują, to znaczy wszyscy mogą okazać swoją przydatność, to pieniądz trafia do wszystkich. Z chwilą, jak w społeczeństwie jakiś osobnik przestaje z tych czy innych powodów pracować i wytwarzać, pieniądz zaczyna go unikać. To samo dotyczy całej jakiejś części społeczeństwa, a nawet całego narodu.

Z musu, z twardej konieczności od chwili wybuchu wojny został od pracy odsunięty przedewszystkiem przemysł, a więc fabrykant, duża część inteligencji zawodowej, robotnik fabryczny i częściowo rzemieślnik,— ten mianowicie, który prowadził robotę pomocniczą dla przemysłu wielkiego. Został odsunięty od pracy i zarazem od gotówki. W tej dziedzinie życia gospodarczego zapanowała nędza. Uniknął jej ten tylko, kto potrafił przystosować przedsiębiorstwo do wyjątkowych warunków i wymagań przemysłu wojennego. Reszta zaczęła żyć ze starych zapasów, zaczęła zjadać samą siebie.

Pieniądz zaczął szukać jedynego naówczas wytwórcy, bez którego wojna obejść się nie umiała, zaczął szukać rolnika. Prawda, że duże pieniądze — i to nieraz w przeciągu bardzo krótkiego czasu — potrafił zdobyć pośrednik-handlarz, ale to już był zarobek pochodny, wtórny. I ten zarobek miał zresztą swoje źródło w produkcji rolnej. Pieniądz upodobał sobie w istocie rolnika i trzyma się rolnika do dnia dzisiejszego.

Jeżeli dziś mamy jeszcze rolników ubogich, to tych przeważnie, których wypadki wojenne dotknęły bezpośrednio i nieraz wielokrotnie, na których zwalił się jakiś szczególnie nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Ale, powtarzam, ogół rolników, małych i dużych, był jedynym odbiorcą tych ciągle drukowanych przez państwo papierków i u tego ogółu papierki owe dotąd w przeważnej części pozostały.

I dopóki kraj będzie produkował artykułów spożywczych mniej, niż ich potrzebuje, dopóki owoce pracy rolnika będą w szczególnem poszukiwaniu, dopóty gromadzenie gotowizny w rękach rolnika będzie się odbywało w dalszym ciągu i w dalszym ciągu będziemy świadkami tego, jak powiedziałem na początku, dziwnego zjawiska, że w kraju będzie dużo pieniędzy, a wszyscy będą odczuwali ich ciągły brak.

Na to, żeby tego braku życie gospodarcze nie odczuwało, musimy wytężyć wszystkie siły, aby pieniądz leżący w ukryciu puścić w ruch, żeby go zaprządz do roboty. A do roboty zaprządz go może przedewszystkiem mądry rząd, a powtóre my, spółdzielnie kredytowe.

Mądry rząd ma dwa główne środki na poruszenie próżnującej gotowizny: pierwszy—to podatki, rzecz prosta, podatki sprawiedliwe, uczciwie rozłożone na poszczególnych podatników, ściągane bez wielkich formalności, bez zbytecznej pisaniny, bez wielkiej straty czasu. To jużby był bardzo poważny mechanizm, któryby pchnął martwą gotowiznę w stronę skarbu państwa i któryby oszczędził drukowania nowych banknotów na potrzeby tegoż państwa.

Drugi środek—to przywrócenie wolnego obrotu ziemią. Człowiek który chce uzdrowić stosunki finansowe w Polsce, nie powinien się dotknąć teki skarbowo-ministerjalnej dopóty, dopóki w tym rolniczym kraju, dla jego rolniczych obywateli nie zostanie przywrócona swoboda w sprzedawaniu i kupowaniu takiego warsztatu rolnego, jaki kto posiada, lub na jaki kogo stać. Ile nam dwuletnie obietnice różnych urzędów i różnych ministrów szkody narobiły, tegoby dziś na wołowej skórze nie spisał. Nie będziemy się tu szkodami owemi zajmowali, bo to nie nasza sprawa; tu musimy jednak z największym naciskiem podkreślić, że gdyby się byli drobniejsi rolnicy nie oglądali na pomoc państwa, tylko kupowali ziemię, gdzie tylko była do kupienia, tak jak to było przed wojną, to bez krzyku, bez kłótni partyjnych, bez wielkich haseł, jużby się było rozparcelowało pięć razy więcej folwarków, niż się rozparcelowało rzeczywiście, jużby nabywcy za swoje pieniądze dzisiaj chleb jedli i innym go dawali, a dawni właściciele folwarków jużby byli dawno puścili zdobyty grosz do obrotu w handlu, a głównie w przemyśle, i jużbyśmy dzisiaj nie potrzebowali sprowadzać pierwszego lepszego narzędzia rolniczego z zagranicy, nie potrzebowali byśmy go przepłacać i nie byli zmuszeni do obniżania wartości naszej nieszczęśliwej marki po-za granicami kraju w sposób tak kompromitujący, jak dziś, a wewnątrz kraju również nie odczuwalibyśmy tego strasznego braku pieniędzy, bo marka nie leżałaby w bezradnej skrzynce bez celu, bez myśli, tylko budziłaby nowe życie, służyłaby krajowi, toczyłaby się z rąk do rąk, jak Ojczyzna nasza dziś długa i szeroka, niosłaby wszędzie nowe życie gospodarcze, budziła nowe prądy, z których rosłoby szczęście całego narodu.

To jednak zależy nie od nas. Tu ma głos sejm, rząd, nasi kierownicy polityczni.

Nam, spółdzielniom kredytowym, pozostaje inna droga, trudna, nudna, ale niezawodna. Ta droga już nam znana dawno, tylkośmy o niej zapomnieli. Czasu wojny trawą zarosła. Ale wrócimy na nią nie dziś to jutro i dziwić się będziemy kiedyś, żeśmy mieli źródło tuż przed oczyma, a po wodę chodziliśmy tak daleko i szukaliśmy jej tam, gdzie jej wcale niema.

Ta droga—to wkłady od naszego najbliższego, bezpośredniego otoczenia.

Ja wiem, że o te wkłady naszym spółdzielniom trudniej, niż gdziekolwiekindziej na świecie. Ogół nasz nieoświecony, z zakładami pieniężnymi nieobyty; a przytem zakłady te, nie z własnej winy, tylko częściej z winy wypadków wojennych, niejednego zawiały, niejednemu sprawiły niemiły zawód; dzisiaj każdy ich unika, każdemu się zdaje, że gdyby był miał wtedy a wtedy pieniądze nie w kasie spółdzielni, która ich w terminie wypłacić nie mogła, tylko przy sobie, toby dziś był miljonerem. Może czasem i słusznie.

W wirze wypadków i z kierowników każdy zaczął więcej o sobie myśleć, niż o gospodarstwie wspólnem; ratował, co mu więcej na sercu leżało. Spółdzielnie zostały osamotnione, osierocone; zapomniał o nich nawet wierzyciel—wkładca, nie mówiąc już o członku-dłużniku.

Ale oto burza minęła. Jeszcze w oddali błyskawice tu i owdzie rozdzierają pochmurne polskie niebo. Jednak szybkim krokiem zbliża się czas pracy. Musimy wszyscy zakasać rękawy i iść tam, gdzieśmy przed burzą znajdowali chleb i wdzięczne pole dla pracy obywatelskiej. Musimy budzić na nowo poszanowanie dla poniewieranego dzisiaj grosza, musimy budzić zmysł oszczędności, zachęcać do myśli o jutre. Musimy pamiętać, że jeżeli wrogowie nasi wszelkiemi siłami obniżają wartość marki, a jednocześnie gromadzą ją u siebie, to jasnem się staje, że jutro zaczną podbijać jej wartość i zechcą wydrzeć z jej pomocą z rąk naszych resztki naszego mienia.

Nie żałujmy większego procentu od wkładów. Dziś opłaci nam się każdy procent. Byleby grosz wydobyć z ukrycia na jaw, na służbę dla ogółu, na po-

żyteczną pracę. To wydobywanie oszczędności, to zwracanie myśli otoczenia w stronę spółdzielni kredytowej będzie odnowieniem dawnej chlubnej pracy, ale pracy podtrzymywanej już nie samą tylko ideją samopomocy, ideją podnoszenia sprawności gospodarczej stowarzyszonych obywateli, lecz pracy opromienionej dążeniem do podniesienia nabywczej siły własnego pieniądza, do zwalczenia drożyzny, do niesienia skutecznej pomocy własnemu młodemu państwu i zapewnienia lepszych warunków bytu dla następnych pokoleń.

A. R.

O podwyższeniu kapitału zakładowego.

Anormalne i ciężkie warunki powojenne zmuszają spółdzielnie kredytowe do szukania dróg działania w kierunku przystosowania się do dzisiejszego położenia gospodarczego celem osiągnięcia zamierzonych planów. Głosy takie często dochodzą do nas, a chcąc nimi podzielić się z czytelnikami „Siły" chętnie pomieszczamy nadesłaną nam korespondencję z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich w Łodzi, która posiada wiele cech słuszności i może być tematem do dyskusji w wielu innych spółdzielniach kredytowych i przyczynić się do wyświetlenia sprawy, że nawet duże i zasobne spółdzielnie kredytowe dla wypełnienia swych zamierzeń nie potrzebują wcale przekształcać się na spółki akcyjne, lecz przeciwnie, zachowując swój charakter spółdzielczy, mogą tem więcej dać korzyści swym członkom.

Artykuł ten jest zarazem zaprzeczeniem i tego dość rozpowszechnionego dziś poglądu, niczem jednak nieuzasadnionego, jakoby w ramach spółdzielczych może działać i istnieć tylko instytucja mała. Działalność Tow. Wzajem. Kredytu Przemysłowców Łódzkich, którego bilans za rok 1920 przekroczył sumę marek 60.000.000 (sześćdziesiąt miljonów) (patrz „Siła" Nr. 5), jest dostatecznym dowodem, że tego rodzaju poglądy są mylne i nieuzasadnione. Rozwój bowiem danej spółdzielni zależy tylko od umiejętności, energji i pracowitości zarządu, ustawa zaś z dn. 29 października 1920 roku o spółdzielniach nie stawia żadnych przeszkód w kierunku rozwoju i rozszerzenia działalności spółdzielni.

Redakcja.

Już od dłuższego czasu, a mianowicie od czasu ożywienia się naszych obrotów w drugiej połowie 1919 r. daje się odczuwać u nas brak dostatecznego kapitału. Brak ten łagodziły w pewnej mierze stale zwiększające się wkłady zarówno w wydziale oszczędnościowym, jak i na rachunkach czekowych, które z Mk. 17.000.000 w dn. 1/VII 1919 podniosły się na Mk. 43.500.000 w dn. 31/XII 1920 r. Oprócz tego staraliśmy się przez wydatne wykorzystanie kredytu redyskontowego o otrzymanie możliwie jaknajwięcej gotówki. Suma weksli redyskontowanych wynosiła w roku 1919. Mk. 3.000.000, w roku 1920 Mk. 87.000.000. Wszystko to jednakże nie wystarcza na zaspokojenie zapotrzebowania członków w zakresie kredytu, tak że już z tego powodu podwyższenie naszego kapitału zakładowego jest koniecznem. Jednakże jeszcze inne ważne powody zmuszają nas do tego.

Podług § 21 naszej ustawy zobowiązanie Towarzystwa, składające się z wkładów i redyskonta nie mogą przekraczać pięciokrotnej sumy kapitału zakładowego; ponieważ nasz kapitał zakładowy wynosi obecnie tylko około Mk. 4.800.000, przeto zobowiązania nasze z tytułu wkładów i redyskonta łącznie mogłyby wynosić tylko Mk. 24.000.000, faktyczna zaś ich suma w dniu 31/XII 1920 r. sięgą Mk. 50.000.000 i przekracza zatem dozwoloną granicę o więcej niż dwukrotnie.

Stan ten nie może pozostać nadal, ponieważ nawet przy normalnych stosunkach byłby niezdrowym, a jest nim tembardziej przy dzisiejszych anormalnych.

Niedostateczny kapitał zakładowy ma oprócz tego jeszcze tę wielce ujemną stronę, że brany jest pod uwagę przez P. K. K. P. i prywatne instytucje kredytowe przy udzielaniu nam kredytu redyskontowego, którego wysokość przy 50 lub 100 miljonach kapitału zakładowego będzie zupełnie inną, niż przy zaledwie 5-ciu miljonach.

Wreszcie wobec bardzo znacznych obrotów, nie stojących w żadnym stosunku do kapitału zakładowego, osiąga się procentowo tak wysoki zysk, że *podatek od zysków musi pochłonąć bardzo znaczną część tegoż.*

Co do konieczności powiększenia kapitału zakładowego, wywołanej głównie przez deprecjację naszej waluty, nie może zatem być dwóch zdań.

Powstaje jednak pytanie *w jakiej formie należy przeprowadzić powiększenie kapitału?*

Z zapytań, jakie nas z różnych stron dochodzą, wnioskujemy, że niektórzy członkowie myślą, *o przeistoczeniu naszego Towarzystwa na przedsiębiorstwo akcyjne.*

Sprawę tą wszechstronnie omówiono z uwzględnieniem następujących okoliczności, przemawiających za lub przeciw.

Na rzecz przeistoczenia przemawiają następujące względy:

1. Akcjonarjusze odpowiadają tylko kapitałem akcyjnym i rezerwowym.
2. Kapitał rezerwowy wyraża się w kursie akcji i przechodzi tym sposobem w posiadanie akcjonarjuszów.
3. Akcjonarjusze mogą ulokowany w akcjach kapitał w razie innej potrzeby lub przy korzystnym kursie, lżej i ewentualne z zyskiem zrealizować, choćby nawet były wprowadzone ograniczenia dotyczące nabywców.
4. Podwyższenie kapitału przy akcyjnem towarzystwie byłoby może łatwiejsze i możliwe do przeprowadzenia w większym zakresie.

Wyszczególnionym na rzecz przeistoczenia na akcyjne towarzystwo względom, *przeciwstawiają się następujące powody, przemawiające przeciwko takiemu przeistoczeniu*; powody te są częściowo zasadniczej natury, częściowo zaś w zależności od panujących u nas nienormalnych warunków.

1. Członkowie przestają być członkami, a stają się akcjonarjuszami; jako tacy stracą niebawem styczność i łączność z instytucją i odwrotnie akcyjne towarzystwo z nimi. Panujący w instytucji duch wspólności i gotowości wspomagania ustąpi miejscu dążeniu w kierunku zysków handlowych, gdy dotychczas u nas dominowała zasada, żeby stopę procentową utrzymywać tylko na takiej wysokości, jaka jest konieczną, żeby zarobić na koszty handlowe i ewentualne straty i stosowną dywidendę. Akcyjne towarzystwo będzie musiało zawsze liczyć, szczególnie małym klijentom, możliwie wysokie procenty, w celu osiągnięcia możliwie wysokiej dywidendy, która jest konieczną, żeby podnieść i utrzymać na możliwie wysokim poziomie kurs akcji,
2. Żeby dotychczasowi członkowie nie doznali krzywdy, należałoby przeszacować nieruchomy i wogóle realny majątek towarzystwa. (Sprzeczne z art. 54,

ustawy o spółdzielniach. Red.). Z powodu stałej zniżkowej tendencji naszej waluty, przeszacowanie musiałoby znowu w interesie dotychczasowych członków uwzględnić prawdopodobny dalszy spadek waluty, co samo przez się już przedstawia zadanie bardzo trudne do rozwiązania. Przecież dotychczasowi członkowie zebrali będący w posiadaniu Towarzystwa majątek, który winien być im zabezpieczony. Czem większy jednak będzie majątek nieruchomy otrzymany przez przeszacowanie, tem większy musiałby być kapitał, mający być faktycznie w gotówce wpłaconym, ponieważ tenże musiałby zarobić i dla niepracującego, nieruchomego, czyli martwego majątku. Czem większy zaś będzie kapitał, mający być faktycznie w gotówce wpłaconym, tem trudniej będzie czy to przez członków, czy też przy akcyjnem towarzystwie, taki kapitał zebrać, ewentualnie nawet przy pomocy nienależących do towarzystwa osób.

Nie łatwą też byłoby rzeczą ustalić dziś już rzeczywistą wartość akcyj, ponieważ z końcem 1920 r. zostały spisane na straty wszystkie rosyjskie należności w ogólnej sumie około Mk. 5.000.000, co do których nie wiemy jeszcze, czy takowe są już ostatecznie stracone; do tego dochodzą jeszcze znajdujące się w portfelu w dn. 31/12 20 r. protesty z weksli przedwojennych, które łącznie z procentami wynoszą około 1¼ miljona marek i spisane są również na straty, co do których jednak mamy uzasadnioną nadzieję, że wpłyną w bieżącym roku z wyjątkiem może stosunkowo niewielkiej części. Jaką wartość należałoby nadać tym bądź co bądź znacznym sumom przy przeistoczeniu na akcyjne towarzystwo?

3. Jeżeli akcyjny kapitał ustalony zostanie w bardzo wysokiej sumie — a to musiałoby, jak już zaznaczyliśmy, nastąpić, żeby nie skrzywdzić dotychczasowych członków — to powstaje obawa, że duża część akcji zostanie nierozprzedaną, co wpłynęłoby niekorzystnie na naszą instytucję i poderwałoby zaufanie do nas.

4. Trudno będzie przeszkodzić, żeby akcję, chociażby imienne i podlegały jeszcze innym ograniczeniom, nie przechodziły w obce ręce; instytucja straciłaby wtedy dotychczasowy swój charakter i dużą część zaufania, które zawdzięczamy właśnie temu charakterowi.

5. Jasnem jest, że obecne stosunki są nienormalne, zatem przejściowe. Dalszy rozwój nie da się przewidzieć. Istniejące stosunki muszą jednak służyć za podstawę dla nowotworzących się rzeczy; innemi słowy budowalibyśmy na gruncie, któremu sami nie dowierzamy.

6. Przekształcenie na tow. akcyjne, nastręcza wiele trudności nie do przezwyciężenia, wynikających z ustawy z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach.

Przechodzimy teraz do drugiej drogi, na której możemy osiągnąć nasz cel, a mianowicie:

do podwyższenia kapitału na podstawie naszej dotychczasowej ustawy.

Podług § 5 tejże maksymalny udział odpowiada 50-cio krotnej sumie minimalnego. Dotychczas wynosił dozwolony najmniejszy udział Rb. 200, największy Rb. 10.000; przez podwyższenie tych granic, przypuśćmy do Mk. 5000, jako minimum i Mk. 250.000, jako maksymum, możemy przy dostatecznie czynnym udziale naszych członków dojść do wystarczającego podwyższenia naszego kapitału zakładowego. (Sprzeczne z art. 16 ustawy o spółdzielniach. Red.).

Jednak i ta droga ma swoje ujemne strony.

One są poniekąd w zasadniczym związku z naszą nieco przestarzałą ustawą i przedstawiają się w następujący sposób:

1. Działalności naszej są nakreślone pewne granice (znosi ich ustawa z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach. Red.), tak że my pod tym względem jesteśmy upośledzeni wobec banków akcyjnych. Spółdzielnie uważane są za instytucje nierównorzędne bankom akcyjnym, czy słusznie nie będziemy rozstrzygać. Działalność spółdzielni co do głównych operacji rozciąga się tylko na członków, obejmuje zatem stosunkowo nieliczną klijentelę; z drugiej strony można to uważać za dodatnią okoliczność, ponieważ klijentela jest lepiej znaną i ryzyko zatem jest mniejsze, wówczas, gdy banki akcyjne dzięki liczniejszej klijenteli i możności otwierania oddziałów w innych miejscowościach mogą operować większym kapitałem obrotowym i zakładowym i tym sposobem lepiej się rozwijać.

2. Członkowie odpowiadają za długi Towarzystwa 10-cio krotną sumą swych wniosków zamiast, jak akcjonarjusze, tylko kapitałem akcyjnym i rezerwowym. Że odpowiedzialność ta, której stron ujemnych chciałoby się doszukać, nie jest znów tak bardzo niebezpieczną, widzimy obecnie, po przeżytej światowej katastrofie, która ani jednemu z naszych członków z tytułu jego odpowiedzialności nie wyrządziła straty ani na jeden fenyg. Że Towarzystwo nasze za lata wojny do 1919 roku włącznie nie mogło płacić dywidendy, jest cechą wspólną prawie wszystkim akcyjnym bankom i innym przedsiębiorstwom.

Z drugiej strony wspólna odpowiedzialność członków jest bardzo ważnym czynnikiem odnośnie zaufania do Towarzystwa i jego zdolności kredytowej, aczkolwiek pod tym względem obok cyfr charakter ogółu członków odgrywa prawie niemniej ważną rolę.

3. Udziały nie mogą być sprzedawane i zachowują zawsze tylko wartość nominalną. I ta strona ujemna traci na swej doniosłości, jeżeli się zważy, że niema różnicy, czy pewien papier przynosi 6% od wartości nominalnej, czy też przy 100% ponad pari.

4. Podług obecnych przepisów naszej ustawy członek występujący z Towarzystwa traci fundusz rezerwowy. (To samo głosi art. 27 ust. 5, ustawy z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach. Red.).

Ta strona ujemna ma być, jeżeli to jest możliwe, uchyloną. Odnośny projekt będzie jeszcze opracowany.

Powody przemawiające za zatrzymaniem dotychczasowego charakteru naszej spółdzielni przy obecnych stosunkach wynikają po większej części z powodów przytoczonych wyżej i dają się streścić w następujących słowach:

1. Towarzystwo stanowi dla członków znaczne oparcie, dostarczając im stosunkowo taniego i łatwo dostępnego kredytu. Jeżeli to w ostatnim czasie nie zawsze było możliwe, to przyczyny tego zjawiska leżą w panujących anormalnych stosunkach, które należy przezwyciężyć, i w braku dostatecznego kapitału zakładowego. Z powrotem normalnych stosunków wzrosną też korzyści dla członków.

2. Przeszacowanie nieruchomości i ruchomości, które połączone jest z niedokładnościami i niebezpieczeństwem, jest nie potrzebne. Możliwe jest również przeczekanie aż wyjaśni się sprawa wartości naszych rosyjskich należności i aż nastąpi zrealizowanie protestów z weksli przedwojennych, przez co dotychczasowi członkowi pozostają w pełnym i wyłącznym posiadaniu majątku Towarzystwa. Przy tej okazji należy nadmienić, że nie posiadamy żadnych zobowiązań w obcej walucie.

3. Odnośnie do mającego być wpłaconym kapitału nie potrzebujemy naprzód wiązać się z ściśle określoną sumą, co musiałoby nastąpić przy akc. towarzystwie.

4. Będziemy mogli pozostać przy normalnej stopie procentowej—podług dzisiejszych pojęć—ponieważ nie będziemy mieli martwego kapitału do oprocentowania.

5. Charakter instytucji pozostanie zachowany, co jest ważnem dla utrzymania i wzmocnienia okazywanego nam zaufania.

6. Nie potrzebujemy przy dzisiejszych niejasnych, anormalnych stosunkach imać się tak głęboko sięgającego środka, jakim naprawdę jest przeistoczenie na akcjne towarzystwo, lecz możemy poczekać na powrót normalnych czasów i ewentualnie wtedy powziąść stosowne decyzje.

Należy oczekiwać, że członkowie we własnym interesie utrzymają swą starą zasłużoną instytucje w stanie żywotnym przez dostarczenie potrzebnego kapitału.

Byłoby godnem pożałowania, gdybyśmy wobec innych banków musieli pozostać za bardzo w tyle.

Należy wziąć pod uwagę, że Towarzystwo istnieje od 4) lat, że w ciągu tego długiego czasu z pożytkiem działało i że skoro wrócą normalne stosunki dla swych członków z pewnością znów będzie tem, czem było przez tak długi czas.

Nieruchomości i ruchomości w bilansach spółdzielni.

Zadaniem bilansu jest dokładne odźwierciadlenie stanu interesów przedsiębiorstwa, przedstawienie sumy jego praw i zobowiązań i wartości majątku. Spadek waluty, który pozbawił nas stałego i pewnego miernika wartości i zachwiał podstawami wszelkich rozrachunków i obliczeń, w związku z przepisami ustawowymi, spowodował zupełnie niezgodne z rzeczywistością wykazywanie w bilansach majątku ruchomego i nieruchomego. Artykuł 54 (ust. 1) ustawy z dnia 29 paźdz. o spółdzielniach głosi że „poszczególne części majątku winny być podawane w sumie, nie przekraczającej *ceny nabycia lub kosztów wytworzenia*“, tymczasem cena nabycia lub koszty wytworzenia tego lub innego realnego majątku przed wojną wyrażone w dzisiejszym pieniądzu są śmiesznie małe.

W pewnym T. P. O. nieruchomość wartości przeszło trzy miljony marek, dzięki posiadaniu której t-wo uzyskało około miljona dodatkowego kredytu, figurowała w bilansie w sumie 13.000 mk., ponieważ jej cena nabycia przed wojną minus amortyzacja wynosiła około 6.000 rubli, a ruchomości, składające się z dużej kasy ogniotrwałej i kompletnego urządzenia biurowego były wstawione do bilansu w sumie 160 mk. Zbyt wysokie ocenianie majątku własnego w bilansie jest nadużyciem, ale zbyt niska jego ocena jest błędem, gdyż nie daje dokładnego pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy, co jest jedynym celem księgowości, i może wywołać nawet pewne niepożądane następstwa praktyczne, mianowicie oddziałać ujemnie na zdolność kredytową spółdzielni. Przewartościowanie majątku nie jest jednakże dzisiaj możliwe. Przedewszystkiem nie pozwala na to ustawa; następnie przemawiają przeciwko temu poważne względy praktyczne; mianowicie—trudno znaleść dzisiaj pewne i stałe podstawy dla zrobienia prawidłowej oceny. Ciągłe wahania cen, rozmaity stopień ich wzrostu w stosunku do różnych przedmiotów, chwilowe, przemijające lub czysto lokalne wpływy, którym one ulegają, wszystko to stworzyłoby takie pole do dowolności, że musiałoby nas pozbawić wszelkiego zaufania do opartych na cenach rynkowych pozycji bilansu. Z przewartościowaniem należy czekać chwili, aż reforma walutowa i ozdrowienie obiegu pieniężnego wniosą ład i porządek do współczesnego chaosu ekonomicznego. istnieje jednakże jeszcze druga sprawa, pozostająca w ścisłym związku z pierwszą, której załatwienie jest obecnie możliwe. Mamy tutaj na myśli sprawę amortyzacji. Coroczne odpisy na amortyzację są wyliczane w stosunku procentowym do wartości bilansowej i dla tego są bardzo niskie. Jeżeli amortyzacja ma na celu rozłożenie na szereg lat dokonanych jednorazowo wydatków, czyli pokrycie z zysków wydatku, który został pokryty z kapitału obrotowego, to taki sposób amortyzacji jest zupełnie wskazany, a w każdym razie nie bezzasadny. Tak niektóre spółdzielnie kupowały na własny rachunek papiery procentowe, np. pożyczkę państwową. Pożyczka taka może istotnie w wartości swojej spaść i to poważnie. Przezorność podpowiada, że, skoro jest z czego, należy stopniowo ten wypadek umarzać. Ale inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli idzie o majątek realny. Amortyzacja w tym wypadku ma na celu uwidocznienie zmniejszenia się wartości przedmiotów wskutek zużycia z biegiem czasu i gromadzenie środków na zastąpienie ich przez nowe przedmioty, gdy tamte się staną już nie zdatne do użytku.

Oczywiście za te pieniądze, które się odpisuje obecnie w spółdzielniach na amortyzację, nie będzie można kupić nawet stołu, a cóż dopiero mówić o jakimś kapitalnym remoncie nieruchomości, jak np. pokrycie dachu, na co przecież środki gromadzić jest rzeczą konieczną. Dlatego też tutaj prócz przyjętych zwykle w spółdzielniach odpisów na amortyzację 5% przy nieruchomościach i 10% przy ruchomościach od ich wartości bilansowej, należy przy podziale zysków za rok sprawozdawczy część zysków przenieść do rezerw specjalnych na kupno nowych ruchomości i kapitalny remont nieruchomości. Część ta, o ile wielkość zysków na to pozwala, powinna być równa 5% przy nieruchomościach i 10% przy ruchomościach od ich *rzeczywistej* wartości. I to będzie swego rodzaju amortyzacją, powiedziałbym—amortyzacja „prewencyjna.“ Ale takie odpisy nie są sprzeczne z ustawą o podatku przemysłowym i nawet spółdzielnie mogą się starać u władz skarbowych w myśl art. 13 (ustęp 5) Ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. (D. U. R. P. Nr. 66 poz. 437) o potrącenie tych odpisów z czystego zysku przy obliczaniu podatku przemysłowego.

St. Pawłowicz.

O przekazywaniu pieniędzy.

Wiele spółdzielni kredytowych nie ma żadnych stosunków z Bankiem Towarzystw Spółdzielczych, nie lokuje w nim swej wolnej gotówki i nie korzysta z kredytu. A przecież zadaniem Banku jest być regulatorem pieniężnym pomiędzy spółdzielniami i dlatego musi

on z niemi pozostawać w blizkim i ciągłym kontakcie. W jednych spółdzielniach może być nadmiar gotówki, z którą nie wiadomo co robić, a trzeba od niej opłacać procenty, równocześnie w innych może być jej brak dotkliwy, prawdziwy głód pieniężny i chociaż tak łatwo byłoby złemu zaradzić, to jednak spółdzielnie nic o sobie wzajem nie wiedząc będą cierpieć na tego rodzaju niedomagania. Główną niekiedy przyczyną tego odosobnienia spółdzielni jest ich wielkie oddalenie od Banku. Koszta przejazdów, przesyłki dokumentów i przekazów pieniężnych, strata czasu i kłopoty z tym połączone, wszystko to odstręcza od Banku małe spółdzielnie, a większym pozwala wejść w stosunki z Bankiem tylko przy znaczniejszych operacjach. Czyjeś pośrednictwo jest tutaj konieczne, tylko powinno to być pośrednictwo po pierwsze: *szybkie i sprawne*, po drugie: *tanie*. Rolę taką mogłyby odegrać rozsiane po kraju oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności. Bank Towarzystw Spółdzielczych ma rachunek w P. K. K. P. i gdy spółdzielnia otworzy sobie rachunek w najbliższym oddziale P. K. K. P. to będzie mogła przekazywać do Banku pieniądze i otrzymywać je od niego *zupełnie bezpłatnie*.

Dla otwarcia takiego rachunku (żyro-konto) należy początkowo wnieść 5000 mk. i w przyszłości mieć ciągle na nim nie mniejszą sumę. Od tych pieniędzy P. K. K. P. żadnych procentów nie płaci. Przy przekazywaniu pieniędzy przez P. K. K. P. faktycznego ruchu gotówki nie ma, a tylko się przenosi sumy z rachunku na rachunek, i dlatego operacja ta wykonywa się bardzo prędko. W kilka dni po przyznaniu spółdzielni kredytu przez Bank, będzie ona miała odpowiednią sumę na swym rachunku w P. K. K. P. i będzie mogła ją podnieść. Tak samo przy spłacie zobowiązania na rzecz Banku wystarczy na kilka dni przed terminem płatności wnieść należność do oddziału P. K K. P. aby Bank je w porę otrzymał. Zależnie od tego z którym oddziałem P. K. K. P. ma się do czynienia, czas potrzebny na przelew pieniędzy trwać będzie 2, 3 lub 4 dni i tę sprawę należy odrazu przy otwieraniu sobie rachunku wyjaśnić.

Tam, gdzie niema blizko oddziału Polsk. Krajow. Kasy Pożyczk. należy się uciec do pośrednictwa Pocztowej Kasy Oszczędności, oddział której istnieje przy każdym oddziale pocztowym. Przekazywanie pieniędzy nie jest już tutaj bezpłatne, kosztuje 2 marki od przekazanego tysiąca, którą to opłatę ściąga Bank w końcu okresu rachunkowego. Przekazywanie uskutecznia się zapomocą specjalnych blankietów nadawczych (na żądanie Bank je wysyła), które wypełnione składa się wraz z gotówką do P. K. O. Przelew pieniędzy jest tutaj mniej szybki niż przy pośrednictwie Polsk Krajow. Kasy Poż. i może trwać do jednego tygodnia.

St. Pawłowicz.

Z RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Papiery procentowe i akcje na Giełdzie Warszawskiej.

W okresie sprawozdawczym od 30 maja do 11 czerwca, jak i w okresie ubiegłym, obroty papierami procentowymi większych rozmiarów nie przybierały.

4½% L. Z. Ziemskie—rublowe rozpoczęły okres kursem 247, następnie podniosły się do 260 i w końcu okresu wahały się w granicach 260—258.

Za 4½% L. Z. Ziemskie—markowe płacono około 79,50.

5% L. Z. m. Warszawy początkowo obracano po 341—340,50, następnie kurs ich się obniżył do 332 i ostatnie notowania wahają się w granicach 335—334.

4½% L. Z. m. Warszawy miały chętnych nabywców przy niewielkich ilościach zaofiarowanego materjału. Na początku omawianego okresu płacono za nie po 307, potem wyżej do 310, a nawet 312, lecz w końcu cena ich spadła do 305.

6% Pożyczką m. Warszawy — rublową na początku okresu obracano po 232, następnie cena jej się podniosła do 238, potem znowu spadła do 233,50. W dniu zaś 11 b m. była notowana po 240.

6% Pożyczkę m. Warszawy—markową nabywano początkowo po 109,75, następnie wyżej po 113 i w końcu okresu po 112,25.

Prowincjonalnemi listami zastawnemi w okresie niniejszym nie dokonywano żadnych tranzakcji.

W dziale papierów dywidendowych już w końcu okresu ubiegłego dało się zauważyć pewne ożywienie i zmiana tendencji na lepsze. W danym okresie w dalszym ciągu możemy stwierdzić dążenie akcji ku zwyżce i w związku z tem większe zainteresowanie. Ostatni dzień tylko przyniósł pewne pogorszenie stanu rzeczy.

Usposobienie było słabsze, kursy niższe. Największej zniżce uległy następujące akcje:

Warsz Tow. Fabryk Cukru spadły o 300 punktów, K. Rudzki i S-ka o 1200, Zakładów Starachowickich i Żyrardowskich o 400. Najwyższe zaś kursy można było osiągnąć w dniu 9 b. m.

	30/V	9/VI	11/VI
Akcje B-ku Dyskontow. w W-wie I—V em.	2300	—	2200
„ „ „ „ VI „	2050	—	—
„ „ Handlowego „ I—VIII „	1600	1500	1575
„ „ „ „ IX „	1525	1410	—
„ „ „ „ X „	1500		—
„ „ Kredytowego „ I—V „	2200	2200	2200
„ „ Zachodniego „	1250	1340	1375
„ Warsz. T-wa Fabryk Cukru . . .	8900	9900	9600
„ Cementowni Firley	875	—	775
„ Sp. Akc. Drzew. Przem. i Handlu .	1400	2000	1750
„ Warsz. T-wa Kopalń Węgl. i Zakł. Hut.	8700	—	—
„ T-wa Lilpop, Rau i Loewenstein . .	2875	3100	3025
„ „ Zakł. Ostrowieckich	7400	8050	7750
„ „ T-wa K. Rudzki i S-ka . . .	20400	21500	20300
„ „ Zakł. Starachowickich . . .	6750	7275	6875
„ „ Zawiercie	28000	—	32300
„ „ Zakładów Żyrardowskich . .	34500	36500	36100
„ „ Ł. J. Borkowski	1600	1625	1520
„ „ B-cia Jabłkowscy	2050	2050	2000
„ Warsz. T-wa Handlu i Żeglugi I—III em.	2890	1200	2600
„ „ „ „ IV em.	2800	—	2550
„ T-wa Polska Nafta	1625	1900	1875

H. P.

Od dn. 1/VI do 14/VI r. b.

WALUTY.	1/VI	7/VI	14/VI
Funty angielskie	4080.—	4475.—	4600.—
Dolary amerykańskie	1025.—	1175 —	1280 —
Franki francuskie	86.—	93.—	98.—
Marki niemieckie	16.50	18.50	18.—
Ruble złote	430.—	490.—	570.—
Ruble srebrne	200.—	220.—	260.—
Ruble carskie za 100 (w odcinkach 500 rb.)	220.—	345.—	275.—
Ruble dumskie za 100 (w odcinkach 1000 rb.)	55.—	80.—	55.—

A. S.

Wiadomości.

— Budżet państwowy na rok 1921.

Według preliminarza dochody Państwa w roku 1921 wyniosą Mk. 118.537.000.000,—, rozchody zaś Mk. 198.697.000.000,—; deficyt więc przenosi 80 miljardów marek.

W liczbach tych zawarty jest również budżet ministerjum b. dzielnicy pruskiej, który sam dla siebie

jest silnie aktywny, mianowicie wydatki wynoszą 12.779.000.000,—, dochody 18.980.000.000,— marek.

Z ogólnych cyfr wynika więc, że preliminowane dochody pokrywają prawie 60 proc., jest to w naszych stosunkach postęp. Widać, że ustawodawstwo podatkowe, oraz rozwój aparatu do ściągania podatków, zaczyna wydawać owoce.

Co do samego deficytu, to należy zauważyć jeszcze, że w wydatkach ogólnych jest 10,506 miljonów podatków zwrotnych (głównie w min. aprowizacji ze sprzedaży środków spożywczych i w min. rolnictwa zwrotne pożyczki), dalej wydatki na inwestycje (głównie w min. kolei i min. robót publicznych) wynoszą 20.364 miljonów; obie te pozycje polepszają nieco ogólną ocenę budżetu. Istnieje jeszcze jedna pozycja, wydatków jednorazowych, które budżetu roku przyszłego nie obciążą; takich wydatków jest 20.605 miljonów. Wprawdzie w przyszłym roku przyjdą na pewno inne jednorazowe wydatki, ale miejmy nadzieję, że lwia część tegorocznych, mianowicie 13.404 milj. na aprowizację, nie wróci już więcej do budżetów przyszłych.

Trzy te pozycje: wydatków zwrotnych, inwestycyjnych i jednorazowych, wzięte pod uwagę osłabiają nieco wrażenie olbrzymiego deficytu, jednak faktem pozostaje, że niedobór jest kolosalny i musimy jąć się środków nadzwyczajnych do jego wyrównania, gdyż jasne jest, że drukowanie nowych banknotów do tej wysokości musiałoby doprowadzić do katastrofy.

Przechodząc do poszczególnych ministerjów, widzimy następujący obraz: Min. Skarbu wykazuje dochodów 56.374 miljonów, wydatki 12.918 miljonów. Wydatki personalne 2.198 milj., administracyjne 400 mjlj., inwestycje 90 i pół milj., zwrotne 959 milj., różne 9.267 milj., do tej ostatniej rubryki zaliczone są wydatki, nie obciążając właściwie min. skarbu bezpośrednio, jak zarząd wschodni itp.

Min. Kolei wykazuje 22.875 mil. dochodów; deficyt wynosi 19.813 mil., a w wydatkach przewiduje 15.509 milj. na personel, 14.935 milj. na administr. i rzeczowe wydatki, 11.577 mil. na inwestycje.

Min. Poczt dochodu ma 2.502 mil; wydatki na personel 2.020 mil., na administrację i materjały 428 mil., na inwestycje 715 mil.; deficyt 747 milj.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państwa dochodów ma 4.534 mil., wydatki na personel 1.081 mil,, różne 7.654, deficyt 4.616.

Min. Aprowizacji dochody 3.578 mil., wydatki personalne i adm. 240 mil., różne 13.163, deficyt 9.826 mil.

Min. Spraw Wojskowych dochody 4,000 mil. wydatki 64.733 mil.

Min. Robót Publicznych dochody 324 mil., wydatki personalne 571 mil., admin. i rzecz. 744, inwestycyjne 6.741 mil., deficyt 7.754 mil.

Min. Spraw Zagr. dochody 1.788 mil., wydatki personalne 1.035 mil., różne 1.829.

Min. Spraw Wewnętrznych dochody 1.495 mil., wydatki personalne 5.529, adm. i rzeczowe 1.364 mil.

Min. Zdrowia Publicznego dochody 551, wydatki personalne 401 mil., różne 1.673 mil.

Min. Przemysłu i Handlu dochód 449, wydatki personalne 133, różne 2.846 mil.

Min. Oświaty dochody 85 mil., wydatki personalne 9.031 mil., inwestycyjne 528 mil., rzeczowe i adm. 806, różne 574.

Min. Pracy i Opieki Społ. dochody 354 mil., wydatki personalne 208 mil., różne 957 mil.

Główny Urząd Likwidacyjny dochody 44 mil. wydatki 166.

Gł. Urząd Ziemski dochody 317 mil., wydatki 671 mil.

Min. Kultury i Sztuki dochody 1 mil. wydatki 148 mil.

Min. Sprawiedliwości dochody 185 mil., wydatki 2.579 mil.

Izba kontroli Państwa wydatki 161 mil,

Prezydjum Rady ministrów dochody 92 mil., wydatki 1.003 mil.

Sejm ustawodawczy dochody 170 tysięcy, wydatki 158 mil.

Naczelnik Państwa wydatki 12 miljonów.

Wydatki personalne w całem Państwie, nie licząc b. dzielnicy pruskiej wynoszą 47.988 miljonów. czyli przeszło czwartą część rozchodów.

OGŁOSZENIA.

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Praszce, z. Kaliskiej, w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . . mk.	4.260,98	Kapitał udział. . mk.	40.000,75
Papiery % % . „	28.821,—	„ zapas. „	12.909,—
Pożyczki . . . . „	134.192,77	„ specj. „	16,216,54
Majątek . . . . „	2,16	Wkłady . . . . „	85.113,92
		Sumy przechod. „	8.536,70
		Zysk . . . . . „	4.500,—
Ogółem mk.	167.276,91	Ogółem mk.	167.276,91

BILANS
Zagórowskiego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Zagórowie, z. Kaliskiej, w dn. 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka. . . mk.	13.527,—	Kap. udziałowy „	253.268,87
Lokaty . . . . „	133.255,—	„ zapas. . . „	19.196.15
Papiery % % . „	137.827,98	Wkłady . . . . „	2.571.416,52
Pożyczki . . . . „	2.587.337,80	Zysk . . . . . „	53.611,70
Majątek . . . „	15.545,46		
Sumy inkasowe „	10.000,—		
Ogółem mk.	2.897.493,24	Ogółem mk.	2.897.493,24

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Piątku, z. Łęczyckiej w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . . mk.	437.728,69	Kapitał udział. mk.	101.060,64
Papiery % % i akcje . . . . „	112.980,50	„ zasob. „	29.293.35
Pożyczki . . .	2 903.246,23	Wkłady . . . „	3.092.986,14
Różni dłużnicy „	25.834,92	Długi Bank. . .	207.256,31
Nieruchomości . „	20,851,50	Różni wierzyc. „	56.628.19
		Zysk . . . . „	13.417,21
Ogółem mk.	3.500.641,84	Ogółem mk.	3 500.641 84

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Warcie, z. Kaliskiej w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . mk.	2.814,53	Kapitał udział. mk.	226.483,70
Papiery % % i akcje . . . „	222.035,24	„ zasob. . „	29.875,28
Pożyczki . . . „	4.062.881,42	Wkłady . . . „	4.672.462,21
Lokaty w Bankach „	847.555,95	Różni wierzyciele . . . „	19.680,37
Ruchomości . . „	30,—	Odsetki . . . „	44.004,07
		Dywidenda niepodjęta . . „	3.350,25
		Niepodjęte odsetki od wkładów . . . „	72.724,45
		Niepod. za kupony od pożycz. Państw. 1920 r. . . „	13.720,71
		Zysk . . . „	53.016,10
Ogółem mk.	5.135.317,14	Ogółem mk.	5.135.317,14

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Chodczu, z. Warszawskiej w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . . mk.	26.171,44	Kapitał udział. . mk.	25.594,09
Papiery % % . „	9.616,—	„ zasob. . „	1.106,44
Pożyczki . . „	434.520,26	Wkłady . . . „	248.796,79
Majątek (ruchomości) . . . „	580,66	Długi bankowe „	132.270,—
		Rachunki bież. „	55.307,72
		Sumy przechod. „	7.806.27
		Zysk . . . . „	7,05
Ogółem mk.	470.888,36	Ogółem mk.	470.888,36

STAN RACHUNKÓW
BANKU TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH
DNIA 31 MAJA 1921 R.

STAN CZYNNY.	Marki	STAN BIERNY.	Marki
Gotówka w skarbcu	61.956.542	Kapitał zakładowy	20.781.000
„ „ Krajowej Kasie Pożyczkowej	68.827.982	„ zapasowy	6.973.350
„ „ Pocztowej Kasie Oszczędności	56.660.406	Rezerwa specjalna	300.000
„ „ bankach miejscowych	5.828.157	Wkłady terminowe	24.741.063
Pieniądze zagraniczne	652.699	„ czekowe	392.890.273
Papiery procentowe własne	13.437.695	„ oszczędnościowe	22.043.225
Udział Banku w przedsiębiorstwach	23.109.734	Rachunki korespondentów (ich)	55.985.740
Weksle zdyskontowane	102.347.572	Weksle korespondentów	7.597.798
Otwarty Kredyt	84 473.285	Procenty i prowizja	10.856.537
Zastawy Terminowe	9.152.928	Oddział w Wilnie	32.786.280
Rachunki korespondentów (ich)	92.910.171	Różne rachunki	8.954.369
„ „ (nasze)	36.544.063		
Weksle u korespondentów	3.307.191		
„ inkasowe	4 565.111		
Nieruchomości	9.104.308		
Koszty handlowe	10.022.903		
Różne rachunki	1.008.888		
	583.909.635		583.909.635

Redaktor: Antoni Kleniewski. Wydawca: Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredytowych.

Druk. F. Wyszyńskiego i S-ki, Zgoda 5.